

**F A X**

**Od:** Małgorzata Szymczak  
asystentka dr Andrzeja Olechowskiego  
ul. Traugutta 7/9 /BH/  
00-067 Warszawa  
tel: /48-22/629-80-70  
fax: /48-22/ 692-52-36

**Do:** Pan Profesor Zdzisław Najder  
**Fax:**

**Data:** 8 lipca 1999 roku

Szanowny Panie Profesorze!

Zgodnie z poleceniem dr Andrzeja Olechowskiego przesyłam – do wiadomości – treść listu i Memoriał, które zostały rozesłane do:

1. Maciej Bednarkiewicz
2. Bohdan Cywiński
- ✓ 3. Witold Gadomski
- ✓ 4. Maria Gintrowt-Janowicz
5. Lech Kaczyński
- ✓ 6. Lena Kolarska Bobińska
7. Bartłomiej Kamiński
8. Ryszard Kaczorowski
- ✓ 9. Wiktor Kulerski
10. Marcin Król
- ✓ 11. Jerzy Kłoczowski
- ✓ 12. Ryszard Legutko
13. Wojciech Roszkowski
14. Janusz Reiter
15. Jerzy Szacki
- ✓ 16. Adam Strzembosz
- ✓ 17. Jacek Woźniakowski
18. Wacław Wilczyński
- ✓ 19. Ojciec Maciej Zięba
- ✓ 20. Jan J. Szczepański
21. Jakub Karpiński
- ✓ 22. Zdzisław Najder
- ✓ 23. Jan Winiecki
- ✓ 24. Andrzej Olechowski

Z pozdrowieniami,

*Małgorzata Szymczak*  
Małgorzata Szymczak

dr Andrzej Olechowski  
ul. Traugutta 7/9 /BH/  
00-067 Warszawa  
tel: /48-22/ 629-80-70  
fax: /48-22/ 692-52-36

KOPIA

Warszawa, dnia 8 lipca 1999 roku

Pan Maciej Bednarkiewicz

Szanowny Panie!

W imieniu Panów Zdzisława Najdera i Jana Winickiego oraz własnym,  
pozwalam sobie przestać w załączeniu pierwszą redakcję pełnego tekstu Memoriału nr.  
członkostwa w Unii Europejskiej.

Będę zobowiązany za tak szybkie, jak to możliwe, nadesłanie uwag do tego  
tekstu, tak aby w sierpniu mogła powstać druga i ostateczna jego redakcja. Zwróć się  
wówczas do Pana z prośbą o podjęcie ostatecznej decyzji w sprawie umieszczenia  
Pańskiego nazwiska wśród autorów Memoriału. Jego upowszechnienie planujemy na  
wrzesień br.

Z wyrazami szacunku,

*Andrzej Olechowski*  
Andrzej Olechowski



**PROJEKT**  
**(5 lipca 1999 roku)**

**MEMORIAL NA TEMAT CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ**

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej należy do spraw dziś najważniejszych. Choć więc nie pełnimy funkcji rządowych ani politycznych, postanowiliśmy publicznie uzasadnić dlaczego uważamy, że członkostwo to jest najlepszym sposobem realizacji strategicznych celów polskiej polityki zagranicznej. Za cele te uważamy:

- zapewnienie trwałego bezpieczeństwa państwa,
- zapewnienie warunków dla rozwoju dobrobytu,
- zabezpieczenie dorobku polityczno-ideowego narodu i stworzenie warunków do rozwoju i pogłębiania ciągłości kulturowej.

**I. Trwale bezpieczeństwo państwa**

1. Najważniejszym zadaniem polityki zagranicznej jest zapewnienie trwałego bezpieczeństwa państwa, trwałej niepodległości. Polska nie osiągnie tego samodzielnie – żaden kraj Europy, nawet większy i silniejszy od naszego, nie zdoła zapewnić sobie bezpieczeństwa wyłącznie własnymi siłami. W regionie, od którego Polska zależy, ta reguła obowiązuje w sposób szczególnie dobitny.
2. NATO zapewnia zewnętrzne bezpieczeństwo, ale nie chroni przed innymi groźbami. Na przykład nie poprawia znacząco perspektyw stabilnego rozwoju demokracji i gospodarki. Dlatego uczestnictwo w Sojuszu nie utrwała jeszcze niepodległości, lecz stwarza dla tego warunki, jest pierwszym krokiem w tym kierunku.
3. Kolejnym winno być członkostwo w Unii Europejskiej. W interesie Polski leży spoiwość wspólnoty atlantyckiej obejmującej Europę i Amerykę Północną. Spoiwem łączącym narody europejskie jest dziś w dużej mierze idea wspólnoty w ramach Unii, która nie jest wyłącznie obszarem integracji gospodarczej, ale też, choć w inny sposób niż NATO, wspólnotą bezpieczeństwa. Gdyby Europa została pozbawiona tego spoiwa, gdyby miała być podzielona na niezależne, konkurujące ze sobą państwa narodowe i/lub związki państw, pokój zostałby znów poddany próbie. Integracja, która zastąpiła równowagę sił w stosunkach pomiędzy narodami Europy Zachodniej okazała się skuteczną podstawą ładu pomiędzy nimi, wykluczając faktycznie użycie siły jako sposobu rozstrzygnięcia sporów. Jest to historyczne osiągnięcie tych narodów przez wieki zorganizowanych w zażarcie ze sobą rywalizujące państwa i imperia.
4. Dołączenie Polaków do integrującej się wspólnoty narodów zachodniej części Europy stworzy realną szansę na zjednoczenie całego kontynentu. Po pierwsze, pokaże naszym wschodnim sąsiadom, że Unia nie stanowi klubu wybranych narodów lecz jest rzeczywiście otwarta na nowych członków. Wzbogaci i uwiarygodni to opcje stojące np. przed Białorusinami i Ukraińcami, którzy w większości są dziś przekonani, że jedyną

realną drogą jest dla nich ścisła współpraca z Rosją. Po drugie, akces Polski do Unii umożliwi jej poszerzenie na Wschód: Polski nie można „przeskoczyć” tak jak Szwajcarii, więc gdyby Polacy postanowili nie uczestniczyć w integracji, lub przyłączyli się do konkurencyjnej wspólnoty, Unia pozostanie ograniczona do zachodniej części Europy. Kontynent pozostanie podzielony, stosunki między oboma, lub więcej jego częściami będą konkurencyjne, wcześniej lub później wystąpią konflikty.

5. Przystępując do Unii Polacy jakościowo zwiększą możliwości wpływania na bieg wydarzeń poza granicami swojego państwa. Każdy naród stara się mieć taki wpływ, a naród liczny ma podstawy do odgrywania roli regionalnej. Jest do niej wręcz zachęcany, tak jak dziś Polska, w której jedni upatrują „advokata” swojej sprawy, inni „eksportera stabilności”. Taka pozycja rodzi obowiązki, ale też przynosi korzyści polityczne, gospodarcze, kulturalne i osobiste. Zwłaszcza pozwala aktywnie utrwać własne bezpieczeństwo. Pozostając poza Unią takiej roli nie odegramy – nie mamy do niej podstaw politycznych, gospodarczych, militarnych. W Unii będziemy pełnym uczestnikiem decyzji wymagających jedności, krajem średnim o rosnącym /wraz z postępem gospodarczym i politycznym/ znaczeniu, elementem potencjalnie ważnego trójkąta Polaka-Niemcy-Francja. Uzyskamy możliwość wpływu na politykę europejską i globalną, odegranie roli ośrodka ciężenia w regionie i zwornika konstrukcji europejskiej.
6. Bardzo ważny będzie wpływ na decyzje co do przyszłego kształtu Unii. Polska będzie mogła być aktywnym uczestnikiem decyzji o kierunkach integracji, do czego zresztą posiada potrzebny potencjał gospodarczy i intelektualny. Wykorzystanie tej możliwości przez kraj, który przez lata nie istniał na mapie politycznej lub był satelitą obcego mocarstwa, winno być jedną z podstawowych dyrektyw patriotyzmu. Dla trwałości naszej niepodległości ważne będzie zwłaszcza zapewnienie, że wspólnota nie ulegnie osłabieniu. Gdyby bowiem miała stać się „płytką”, fakultatywna, szybko by się rozwarstwiła na mniejsze konkurujące ze sobą grupy czy kręgi. Zjednoczenie Europy byłoby wówczas pozorne. Taka Unia byłaby poddana silnym napięciom wewnętrznym i zewnętrznym. Polska byłaby na ich skutki szczególnie narażona, jako kraj gospodarczo /jeszcze/ słaby i położony /przez pewien czas/ na jej wschodnich krańcach.
7. Równie istotny będzie wpływ na wschodnią politykę Unii. Członkostwo pozwoli aktywniej rozwinąć nasze stosunki z sąsiadami i na tej podstawie kształtować politykę Unii w tym obszarze. Będziemy musieli zadbać, aby otwarte dla nas drzwi do Unii pozostały również otwarte dla sąsiadów. Zabiegać będziemy o ułatwienie dla kontaktów osobistych, gospodarczych i kulturalnych wschodnich Europejczyków z zachodnimi. Pozyskamy sobie ich życzliwość i z naszego kraju uczynimy miejsce kontaktu, korzyści i satysfakcji a nie – jak dotychczas – konfliktu, strat i bólu.
8. Ostatnia, istotna dla utrwalenia niepodległości, możliwość jaką uzyskamy przystępując do Unii dotyczy spraw wewnętrznych. Pomiędzy rokiem 1400 a 1900 zniknęło w Europie prawie 1000 politycznych jednostek – państw i imperiów – większość z powodu złej organizacji. Tylko bardzo niewiele z nich, jak Polska, odrodziło się. W globalizującym się świecie nikt i nic nie powstrzyma ucieczki kapitału i wartościowych ludzi z źle zorganizowanego państwa, w którym prawo, kultura polityczna i usługi publiczne są niekonkurencyjne. Przystępując do Unii włączymy się do wspólnoty najstarszych, najbardziej doświadczonych demokracji świata, o tych samych co nasze korzeniach. Staniemy się integralną częścią wspólnego rynku idei, uczestnikiem europejskiej debaty politycznej, partnerem w poszukiwaniach najlepszych modeli instytucji publicznych.



## II. Wzrost dobrobytu i zamknięcie luki rozwojowej

9. Nim przedstawimy argumenty na rzecz integracji z Unią Europejską jako najlepszego sposobu stworzenia warunków dla szybkiego wzrostu dobrobytu i zamknięcie luki rozwojowej dzielącej nas od Europy Zachodniej, warto odnieść się do propozycji wchodzenia do Unii Europejskiej „z pozycji siły”. Co jakiś czas pojawiają się bowiem głosy przestrzegające przed członkostwem w warunkach dużego dystansu pod względem poziomu rozwoju gospodarczego, dzielącego nas od Unii.
10. Rzekoma alternatywa wobec członkostwa w najszybszym możliwym terminie, to rozwój gospodarczy za barierami celnymi i pozacelnymi, który ma – w następstwie „oświeconej” polityki – spowodować korzystne przemiany strukturalne, zwiększyć konkurencyjność polskich przedsiębiorstw i w efekcie zmniejszyć dystans rozwojowy. Wówczas, jak głoszą jej zwolennicy, będziemy mogli przystąpić do Unii Europejskiej z pozycji silnego partnera.
11. Uważamy ten pogląd za błędny. Trzeba tu jasno i wyraźnie stwierdzić, że w świetle wiedzy teoretycznej i doświadczeń historycznych możliwości osiągnięcia zamierzonych celów w warunkach separacji od rynku światowego są bliskie zera. Nikomu nie udało się zbudować sprawnej, konkurencyjnej, innowacyjnej gospodarki, używając bokserkiej terminologii - „za podwójną gardą”. Zdolność konkurowania nie powstaje w izolacji, lecz przeciwnie – jest następstwem otwartości na impulsy płynące z rynku światowego, obecności na tym rynku, adaptacji pod wpływem presji konkurencyjnej.
12. W wyniku oddzielenia się od świata barierami, gałęzie przemysłu, które nie przeszły nigdy testu konkurencyjności, okazałyby się niewydolne i zniekształcone, czego dowodzą wcześniejsze doświadczenia krajów rozwijających się i krajów komunistycznych, prowadzących podobną strategię rozwoju. Apelujemy więc o nietworzenie iluzji alternatywy, której po prostu nie ma.
13. W teorii ekonomii dowodzi się istnienia tendencji zbliżania się poziomów rozwoju gospodarczego regionów i krajów, które integrują się, tzn. funkcjonują w ramach obszarów o jednolitych „regułach gry” w gospodarce. Następstwem jednolitych reguł jest ten sam poziom ryzyka inwestycyjnego w krajach o różnym poziomie rozwoju gospodarczego. W konsekwencji kapitał zaczyna płynąć z krajów zasobnych w kapitał /bardziej rozwiniętych/ do krajów ubogich w kapitał /mniej rozwiniętych/, gdzie tworzy więcej nowo wytworzonej wartości. Ten przepływ kapitału – jeśli zostanie sensownie wykorzystany – pozwala zmniejszyć dystans rozwojowy.
14. Teorię potwierdzają doświadczenia krajów średnio rozwiniętych, przyjmowanych wcześniej do Unii Europejskiej – Irlandii, Hiszpanii, Portugalii – którym udało się zmniejszyć /lub w przypadku Irlandii całkowicie zniwelować/ lukę dzielącą je od bardziej rozwiniętych członków Unii. Oznacza to, że również Polska ma szansę na zmniejszenie luki rozwojowej, która /w następstwie bagażu zniekształceń po półwieczu komunizmu / jest niestety większa niż w przypadku wcześniej przyjmowanych krajów średnio rozwiniętych.



- 08/07/99 15:37 PR. A. OLECHOWSKI - 84485361111 NO 926
15. Zauważmy, że napływ kapitału zaczęliśmy odczuwać już w okresie stowarzyszenia. Sam zapowiedź członkostwa w UE – w połączeniu z sukcesem transformacji i dynamizmem polskiej gospodarki – zaowocowała znaczącym zwiększeniem strumienia inwestycji bezpośrednich. Dalsze obniżenie ryzyka inwestycyjnego po uzyskaniu statutu członka UE a więc gdy staniemy się częścią obszaru o jednolitych „regułach gry” w gospodarce, powinno stać się impulsem do drugiego przyspieszenia napływu inwestycji.
  16. Należy jednak z całą stanowczością stwierdzić, że wstępując do UE otrzymujemy jedynie szansę zmniejszenia dystansu rozwojowego. Dowodzą tego doświadczenia Grecji, kraju przyjętego prawie dwadzieścia lat wcześniej, której relatywny poziom produktu per capita jest dziś taki sam, jaki był przed. Szanse wynikające z otrzymania sprawdzonych instytucji, „reguł gry” rynkowej, zostały w ogromnej mierze zaprzepaszczone. Niestabilność makroekonomiczna i nacjonalistyczne odruchy /silne w greckiej polityce/ odstraszyły zagraniczny kapitał prywatny, a kapitał publiczny /unijne transfery/ został po prostu „przejedzony”. Zaowocowało to kilkuletnim wzrostem konsumpcji i spadkiem tempa wzrostu gospodarczego trwającym już dwa dziesięciolecia. Jest to jednocześnie lekcja pro domo sua, gdyż w Polsce siły populistyczne, nawołujące do prowadzenia awanturniczej polityki makroekonomicznej są silne – i na lewicy, i na prawicy.
  17. Alternatywą dla „drogi przez Ateny” jest „droga przez Dublin”. Należy jednak pamiętać, że sukces Irlandii /która dogoniła znacznie bogatszą od niej przez stulecia Wielką Brytanię/ to nie tylko unijne instytucje plus inwestycje zagraniczne. To także – a może przede wszystkim – przesunięcie punktu ciężkości polityki ekonomicznej w kierunku działań prorozwojowych. Ośmio-dziewięcioprocentowe tempo wzrostu nie byłoby możliwe bez ostrego ograniczenia wydatków budżetowych o kilkanaście punktów procentowych /do powyżej 40% PKB/. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza teraz, gdy w dyskusji nad balcerowiczowską strategią rozwoju do roku 2010 znowu słyszy się lament na temat „kosztów społecznych”.
  18. W dłuższym okresie, otwartość firm działających w Polsce /nie tylko polskich zresztą!/ na impulsy płynące z ogromnego rynku „unijnego” przyniesie niewątpliwie wzrost konkurencyjności. Będzie on następstwem pozytywnych dostosowań do zwiększonej presji ze strony unijnych konkurentów, która zaowocuje zwiększaniem wartości dodanej w cenie eksportowanych dóbr, szerszej palety oferowanych dóbr i przesuwania się korzyści komparatywnych w kierunku dóbr bardziej przetworzonych. Pozytywne impulsy w tym względzie płynąć będą także ze strony zagranicznych inwestorów. Na razie jednak ok.40% naszego eksportu na rynki UE stanowią dobra praco- i surowcochłonne, szczególnie chronione tam barierami pozacelnymi. Zmiany w strukturze eksportu dokonują się dość powoli i dlatego, ze względów defensywnych, warto jak najszybciej znaleźć się wewnątrz Unii, aby uniknąć dyskryminacyjnych posunięć.
  19. Stając się członkiem Unii Europejskiej, z dnia na dzień /choć po wieloletnich przygotowaniach!/ podmioty gospodarcze zaczną „grać” według kompletnych, sprawdzonych reguł gry gospodarczej, mając do dyspozycji równie sprawdzony aparat egzekwowania zawieranych kontraktów. To wszystko zamiast tworzonego przez dekadę, metodą prób i błędów, krajowego systemu regulacji gospodarczej, któremu daleko do – skądinąd odległego do doskonałości – systemu „reguł gry” Unii Europejskiej.
  20. Należy jednak pamiętać, że nie istnieje „lunch za darmo”. Ceną za ów unijny lunch jest to, że wraz z członkostwem otrzymujemy zestaw reguł w całości, włącznie z tymi, które z



takich czy innych powodów nie bardzo się nam podobają /ogólne przeregulowanie gospodarki państw UE, osłabiający konkurencyjność przerost państwa opiekuńczego, itd./. Ponieważ jednak na dłuższą metę niemożliwe jest członkostwo a la carte, więc mając wybór „wszystko albo nic” członkostwo jest zdecydowanie lepszym wariantem. Tym bardziej, że globalizacja gospodarki wymuszać będzie na Unii jako całości ograniczanie zniekształceń zdolności do konkurowania ze światem.

21. Korekty wymuszane na innych przez procesy globalizacji przypominają, że również nasza gospodarka zmieniać się będzie pod wpływem tych samych procesów – i to niezależnie od tego, czy zostalibyśmy członkiem UE, czy też nie. Straszenie Unią, wskazywanie na „Brukselę” jako na sprawcę rzekomych nieszczęść spadających na polskie górnictwo, rolnictwo, hutnictwo i inne sektory słabo przystosowane do wymogów konkurencyjnego rynku – głównego instrumentu wzrostu zamożności społeczeństwa – odwraca uwagę od rzeczywistej alternatywy. Jest nią włączenie się w procesy rozwoju coraz bardziej otwartej gospodarki światowej, ze wszystkimi tego – często uciążliwymi – skutkami ubocznymi lub też zejście na peryferie tych procesów i dramatyczną w skutkach strategię i upadek.

22. Wreszcie, należy zwrócić uwagę na wzajemne zazębianie się zagadnień bezpieczeństwa i gospodarki. Członkostwo w NATO i w Unii Europejskiej są ze sobą wzajemnie przepiecione. Z jednej strony członkostwo w Sojuszu obniża poziom ryzyka dla inwestycji zagranicznych w naszym kraju, stajemy się częścią obszaru, który chroni „tarcza” NATO. Z drugiej, członkostwo w Unii wzmacniać będzie stopniowo naszą pozycję jako wartościowego partnera „starych” krajów Wspólnoty /odbiorcy ich towarów, miejsca ich inwestycji, itd./. W tych warunkach ewentualne poważne zagrożenia naszego bezpieczeństwa traktowane będą z większym zrozumieniem niż gdyby to miało miejsce w warunkach powołania się wyłącznie na postanowienia traktatowe. Obrona naszych zagrożonych interesów będzie bowiem jednocześnie obroną zagrożonych interesów gospodarczych naszych unijnych partnerów – członków NATO. Doświadczenia 1939 roku wskazują, że same traktaty nie stanowią dostatecznej osłony; wspólnota interesów, zwłaszcza gospodarczych, odgrywa rolę szczególnie silnego spoiwa.

### III. Tradycje i zadania polityczno-ideowy

23.1 Przesunięcie granic państwa, które spowodowało zerwanie ciągłości terytorialnej, lokalnej więzi z przeszłością. Masowe migracje wywołały w znacznej części społeczeństwa brak zakorzenienia.

23.2 Ponowne przerwanie ciągłości historycznej państwa, odtworzonej przez niepodległą II Rzeczpospolitą. PRL to była Polska nie tylko uzależniona, ale i wyjęta z historycznego kontekstu.

23.3 Likwidacja ziemiaństwa, które od wieków było główną warstwą kształtującą kulturę narodową i dostarczającą innym warstwom wzorców osobowych.

23.4 Ołbrzymie straty wśród inteligencji i duchowieństwa; emigracja lub pozostanie na uchodźstwie ludzi ideowych i przedsiębiorczych.



24. Tego kryzysu świadomości nie przezwyciężymy przyjmując postawę zachowawczo-obronną, ale tylko – jak wskazywał Jan Paweł II podczas ostatniej pielgrzymki do Polski – traktując przyszłość jako zadanie do wypełnienia.
25. Słyszymy często, że polskiej tożsamości narodowej trzeba „bronić”, bo może jej zagrozić integracja z Unią Europejską. Jednakże w warunkach niepodległości państwowej i pokoju tożsamość narodowa wymaga nie tyle obrony, co warunków dla rozwoju.
26. Jeżeli „tożsamość narodowa” nie polega na agresji wobec innych – to wejście do Unii niczyjej tożsamości nie zagraża. Pędziesiąt lat wspólnotowego bytowania nie odebrało swoistości żadnemu spośród tworzących Unię narodów. Wręcz przeciwnie, dzięki usunięciu gróźby wojen i zmian granic powstały warunki dla pełnego rozwoju kultur etnicznych – nawet długo pozbawionych /jak Szkoci/ odrębnego bytu państwowego.
27. Niektórzy twierdzą, że federacja doprowadza do zaniku odrębności członków związku i wytworzenia „nowego narodu”. Ale przykład Stanów Zjednoczonych nie przystaje do warunków europejskich. Natomiast przykład Wielkiej Brytanii czy Belgii, które są federacjami; albo Włoch; a nawet unitarnej Francji, w ramach której nie zanikło poczucie odrębności Basków, Bretończyków i Katalończyków – wskazują, że w demokratycznych państwach prawa zachowanie odrębności zależy ostatecznie od woli zainteresowanych.
28. Określenie „polskiej tożsamości narodowej” chcemy dokonać na zasadzie odwołania się do tych głębokich tradycji, które uważamy za najcenniejsze i najbardziej owocne zarówno w dziedzinie kultury, jak i w kwestii modelu państwa. Stosujemy tu dwa kryteria: po pierwsze, bogactwa kultury, wyrastającej z danej tradycji; po drugie, maksymalnego ograniczenia konfliktów z innymi narodami.
29. Tradycje Rzeczypospolitej wielu narodów spełniają oba te kryteria. Na tamtej glebie wyrosła wielka kultura polityczna, intelektualna i artystyczna wieków XV i XVI, na niej żywiła się twórczość naszych romantyków, ona stanowiła podłoże skutecznego oporu przeciw zaborcom. Kultura właśnie odgrywała w Polsce rolę zasadniczą w tworzeniu poczucia tożsamości oraz więzi wspólnotowych. Tradycja kultury staropolskiej stworzyła ramy współżycia z naszymi wschodnimi sąsiadami – którzy obecnie odzyskali, po wiekach, suwerenność narodową.
30. Odrworzenie tego współżycia i wzajemnego promieniowania jest warunkiem koniecznym dla pełnego wykorzystania danej nam historycznej szansy. Polska odcięta od Litwy, Białorusi i Ukrainy jest Polską zubożoną, historycznie okaleczoną.
31. Polska od tysiąca lat /od czas zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000/ uczestniczyła w przedsięwzięciach europejskich. Świadectwem tego był np. udział Polaków w soborze w Konstancy. Symbolem – nasze przodownictwo we wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego. Silna więź z kulturą śródziemnomorską, łacińską i chrześcijańską należy do konstytutywnych cech naszej tradycji duchowej. Rola „europejska”, czy to w postaci „przedmurza chrześcijaństwa”, czy w wieku XIX uczestnictwa polskich emigrantów politycznych w tworzeniu wolnościowego ruchu Młodej Europy, jest dla Polaków historycznie naturalna.



32. Zarazem Polska wносиła do historycznego dorobku europejskiego wyjątkowe doświadczenie społeczeństwa, korzystającego przez paręset lat z szerokich swobód obywatelskich oraz tolerancji religijnej i etnicznej.
33. Unia Lubelska była pierwszą w Europie podjętą na tak wielką skalę próbą utworzenia państwa, opartego o zasadę pomocniczości, w którym współżyły społeczności różniące się etnicznie, wyznające różne religie i mówiące różnymi językami. Stanowi to jednocześnie istotną część polskiej tradycji kulturowej – i ważny wkład w kształtowanie na kontynencie europejskim form instytucjonalnego współistnienia wolnych narodów.
34. Wieloetniczne dziedzictwo narodu polskiego łączyło się z przywiązaniem do wolności oraz silnym poczuciem patriotyzmu. Po upadku I Rzeczypospolitej prowadziło to do dramatycznych i czasem krwawych konfliktów między Polakami, Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami – dziedzicami wspólnej tradycji, dla których nie umiano znaleźć odpowiednich form państwowych. Dopiero Europa XX wieku takie formy kształtuje.
35. Członkostwo w Unii będzie nawiązaniem do naszych głębokich tradycji a zarazem stworzy sprzyjające warunki dla przezwyciężenia kryzysu polskiej świadomości zbiorowej.
36. Będzie to dla nas zarazem sposób na twórcze wykorzystanie wyraźnie obecnego w polskiej kulturze społecznej czynnika solidaryzmu. W naszych czasach czynnik ten zaowocował najpełniej w roku 1980 w wielkim ruchu Solidarności. Czynniki ten ma jednak głębokie korzenie także w staropolskich tradycjach równości szlacheckiej i współodpowiedzialności obywateli za Rzeczypospolitą.
37. Idee, które legły u fundamentów integracji europejskiej – to wspólność chrześcijańskich korzeni, demokracja, solidarność, poszanowanie praw człowieka, pomocniczość jako zasada organizacji struktur państwowych i ponadpaństwowych. Te idee są całkowicie zgodne z istotą naszych własnych tradycji społecznych i państwowych. Instytucje Unii Europejskiej należy widzieć jako narzędzia, środki do realizowania tych idei.
38. Niedowład „wymiaru duchowego” nie jest wadą dzisiejszych struktur europejskich, ale cechą całej zachodniej cywilizacji współczesnej, w której obowiązuje prymat celów ekonomicznych. Krytyka kierowana pod adresem instytucji Unii Europejskiej, jest wyrazem oczekiwania, że będą one lepiej służyć celom, które przed nimi stawiamy. Unia Europejska jest obecnie jedyną strukturą między – i ponadpaństwową, która podejmuje próby ochrony kultur narodowych przed zalewem globalnego komercjalizmu.
39. Od roku 1989 osłabiona polska tożsamość kulturowa została wydana na pastwę zalewu kosmopolitycznej, wypranej z treści historycznych i konkretnych odniesień narodowych kultury masowej. W tej sytuacji nasilenie kontaktów z kulturami narodów Unii Europejskiej jest nie zagrożeniem, ale szansą. Bowiem do istoty tych kultur należy zakorzeniona w przeszłości, swoista odrębność i zróżnicowanie.



#### IV. Przyszłe państwo polskie

40. Potrzebna jest pilnie wizja państwa polskiego w przyszłości. Wizja tego, jak chcemy zagospodarować i utwierdzić odzyskaną niepodległość.
41. Zachodnie ziemie Polski sąsiadują dzisiaj z Niemcami. Nie jest to sąsiedztwo bezproblemowe, bo ziemie te jeszcze niedawno i od wielu stuleci wchodziły w skład niemieckiego obszaru językowego i państwowego. Wyrosły na tych ziemiach już dwa pokolenia Polaków, które mają prawo czuć się u siebie. Nie można jednak udawać, że dzieje tych ziem zaczęły się od ofensywy Armii Czerwonej w roku 1945. Dla pełnego poczucia własnej tożsamości ludzie potrzebują głębszej świadomości historycznej. Przeszłość nawet najtrudniejsza, najbardziej nasycona konfliktami i krzywdą, jest zawsze czymś realnym, do czego można nawiązywać. I tylko barbarzyńcy wołają od niej próżnię historyczną.
42. Zakończony rok Mickiewicza, rozpoczęty rok Słowackiego przypominają nam, do jakiego stopnia najrdzenniejsza polska tradycja kulturowa jest związana z ziemiami, które leżą obecnie poza naszą wschodnią granicą. Jeżeli nie chcemy pogodzić się z okaleczeniem naszej tożsamości kulturowej – musimy dążyć do utrzymania kontaktu z tymi ziemiami, z pozostałościami polskiego osadnictwa oraz resztkami zabytków, które należą do wieloetnicznego dorobku I Rzeczypospolitej. Chcemy i na zachodzie i na wschodzie korzystać z takich przykładów, jak dzisiejsze pogranicze niemiecko-francuskie.
43. Naszym zadaniem jest wytworzyć wśród Polaków poczucie misji i świadomości naszej współodpowiedzialności za losy Europy. Wchodzenie do struktur europejskich jest dla nas powrotem do własnych istotnych tradycji politycznych i kulturowych, wyrosłych na podglebiu łacińskiego chrześcijaństwa. Jest zrywaniem ze spuścizną po komunizmie i zacofaniu, a przede wszystkim po wasalstwie. Jest zagospodarowaniem niepodległości i odzyskaniem wpływu na otoczenie.
44. Naród polski wniesie do Unii, mówił w Warszawie Jan Paweł II, swoje „doświadczenie dziejowe” i „bogactwo duchowe i kulturowe, cenne dla nas a mogące wzbogacić dorobek kulturowy i ideowy całej Unii. Ale „Wierność korzeniom – powiedział też Jan Paweł II – nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości”. Głębsze zakorzenienie dzisiejszej polskiej tożsamości kulturowej w historii musimy połączyć z przystępowaniem do współżycia w ramach struktur i obyczaju Unii Europejskiej.
45. Alternatywą dla włączenia się w zbiorowy proces kształcenia wspólnej przyszłości europejskiej jest samowykluczenie, prowadzące do historycznej i cywilizacyjnej marginalizacji.